

Dziś: Wielka afera szpiegowska we Francji.

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

No. 357

Cena numeru
20 gr.

Cena na prenumeratę
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,75 gr.
Dla rob. 2,75 gr.
Odnos. do dem. 20 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Poza Łódź ogół. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI

Czwartek dnia 30 grudnia 1926 r.

Naokoło prac Rządu.

Jednomiesięczny kurs przeszkolenia dla starostów

Zarządził min. Spraw Wewnętrznych, p. Składkowski

POWRÓT MINISTRÓW.

Warszawa, 29-12 (tel. wł.)

Dziś rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski oraz podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych p. Knoll. W ciągu dnia p. minister obejmie urządowanie, poczem przygotować będzie expose, które wygłosi na najbliższym posiedzeniu komisji dla spraw zagra-

nych sejmów w dn. 4 stycznia r. b.

Konferencja z premierem Marszałkiem Piłsudskim, zapowiedziana po powrocie ministra Zaleskiego, odbędzie się jutro w godzinach popołudniowych w Prezydium Rady Ministrów, dokąd p. Marszałek przybędzie po godz. 4-ej.

SPRAWY SZKOLNICTWA UKRAIŃSKIEGO.

W okresie świątecznym powrócił z Pragi Czeskiej p. Tadeusz Hołówko, obecny członek komitetu doradczego dla spraw mniejszości narodowych przy Komitecie politycznym Rady Ministrów, który prowadził w Pradze rozmowy z wybitnymi działaczami

ukraińskimi na polu oświatowym w różnych sprawach, dotyczących szkolnictwa ukraińskiego. Sprawozdanie p. Hołówki ma być przedmiotem obrad komitetu dla spraw mniejszości narodowych.

PRZYJAZD WOJEWODÓW.

Dziś przybył do Warszawy wojewoda wileński Raczkiewicz i wojewoda wołyński

Mech, wezwani przez ministra spraw wewn. w sprawach służbowych.

PIERWSZE PRZESZKOLENIE ADMINISTRACYJNE DLA STAROSTÓW.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski powołuje w pierwszych dniach 1927 r. pierwsze przeszkolenie administracyjne dla wyższych urzędników administracyjnych urzędów I instancji, t. j. przedewszystkiem dla starostów. Przeszkolenie to poddyktowane zostało dążeniami ministerstwa do całkowitego uregulowania działalności administracji i do dalszego podniesienia po-

wagi wojewodów i starostów jako przedstawicieli rządu oraz centralizacji władzy miejscowej w ich rękach, jak również celem odciążenia władzy centralnej od formalności

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od soboty 25 grudnia r. b.

Dla młodzieży i dorosłych

Pat i Patachon na drodze do

w filmie p. t. GOLCY I SKARBY

Komedja w 8 częściach. 7052-

Zagrożone stanowiska państw europejskich w „Państwie Srodka“.

Europa czeka końca kryzysu w Chinach

Paryż, (ate) 29-12

„Matin“ tłumaczy wczorajsze oświadczenie Brianda w sprawie stanowiska Francji wobec memorandum angielskiego następującymi względami: Anglja zagrożona bojkotem towarów przez rząd kantoński chętnie widziałaby rozpoczęcie rokowań w sprawie Chin przez Francję, Japonję, Belgję i Amerykę. Francja uważa jednak, że sytuacja w Chinach nie jest dostatecznie wyklarowana i nie można jednocześnie prowadzić rokowań z Czang-Tso-Linem i rządem kantoń-

skim. Należy więc wyczekać na rezultat wai-ki Czang-Tso-Lina i przyjaźni sowieckiej go generała Borodina. Tem się tłumaczy wyczekujące stanowisko, które zajął Briand wobec propozycji angielskiej. Narazie więc o wspólnym stanowisku mocarstw podpisujących traktat waszyngtoński wobec memorandum angielskiego nie może być mowy, ponieważ Anglja ujawniła przedwcześnie tekst memorandum zanim mocarstwa zajęły wobec niego swoje stanowisko.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

7030

D Z I Ś.

D Z I Ś.

Przełęczny film p. t.

Serce nie kłamie

W roli głównej słynna artystka

Enid Bennett.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 2 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 2, pp I m. 80 gr, II m. 40, III m. 30 gr

Próby stworzenia koalicji w Niemczech nie udają się.

Niemiecko-narodowi wciąż się wahają, choć od nich zależy charakter polityki i los rządu.

Berlin 29-12 (pat)

Jak bardzo zawikłana jest w obecnej chwili sytuacja parlamentarna i w jak trudnym położeniu znajduje się centrum, od którego decyzji zależy charakter polityki i poniekąd los przyszłego rządu, świadczy pół oficjalny komunikat z kół centrowych, ogłoszony przez „Germanję”.

Centrum zaznacza, że warunki ogólne umożliwiają mu wprawdzie dzisiaj bardziej, niż przed dwoma laty, przyłączenie się do koalicji prawicowej, jednakże momenty natury zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrzno-politycznej, przemawiają przeciwko tego rodzaju eksperymentom. Byłaby to, zdaniem centrum, woda na młyn nacjonalistów francuskich.

Niemcy nie usunęły jeszcze wszystkich przeszkód, na jakie w swojej polityce zagranicznej napotyka. Centrum uważa, że niemiecko-narodowi powinni pozostać na przeciąg najbliższych lat poza obrębem rządu, w tej bowiem roli będą oni mogli z większą korzyścią pracować dla dobra Niemiec. Centrum jest zdania, że nie nadeszła jeszcze pora dla definitywnego rozstrzygnięcia sprawy, jaki charakter ma mieć na przyszłość rząd, czy zdecydowanie prawicowy, czy też lewicowy. Niemcy potrzebują na najbliższe lata rządu przejściowego.

Socjaliści popełnili błąd taktyczny, po zwałając Scheidemannowi na otwarte rzucenie rękawicy rządowi, ale obecnie nadchodzi czas, kiedy będą mogli wrócić na właściwą drogę.

Na łamach niemiecko-narodowego „Lokal Anzeiger” występuje dzisiaj b. minister von Loebe z charakterystycznym plaidoyer w obronie koalicji małej prawicy, w skład której weszliby niemiecko-narodowi, ludowcy bawarscy i zjednoczenie gospodarcze. Nie widać ani w polityce zagranicznej, ani w polityce wewnętrznej Rzeszy żadnych przeszkód, których rząd małej prawicy nie mógłby uniknąć. Pod względem parlamentarnym obecnie, wobec opornego sta-

nowiska, jakie zajmuje centrum, jedynie to rozwiązanie jest — zdaniem ministra, możliwe.

Dziennik zaznacza od siebie, że projekt małej prawicy jest czernią w obecnej

chwili samo przez się zrozumiałem i w razie gdyby nie doszło do rozwiązania kryzysu w kierunku utworzenia rządu, opartego na tym projekcie, musiałoby nastąpić rozwiązanie Reichstagu.

Wielka afera szpiegowska na rzecz Niemiec we Francji.

Aresztowany szpieg Stranders był kapitanem armii angielskiej

Paryż, (ate) 29-12

Wypadkiem dnia w Paryżu jest wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Władze francuskie aresztowały 21-go grudnia szpiega nazwiskiem Stranders, jednak aresztowanie to do wczoraj trzymane było w tajemnicy. Dopiero dzisiaj prasa paryska donosi, że Stranders był kapitanem — lotnikiem armii angielskiej i pracował w wydziale lotniczym angielskiego szta-

bu generalnego. Obecnie Stranders jest przedstawicielem francuskiego towarzystwa lotniczego w Berlinie, a ostatnią swą podróż do Paryża podjął celem zakupu silników lotniczych. Wywiad francuski wspólnie z wywiadem angielskim prowadzili od dłuższego czasu obserwację Strandersa, który jak się okazuje od roku 1925 jest na służbie niemieckiej organizacji szpiegowskiej.

Zwarta akcja przeciw Polsce w Prusach Wsch.

Wojsko i organizacje społeczne stanęły w jednym szeregu do walki z polskością.

Królewiec, 29-12 (aw)

W tych dniach odbył się tutaj zjazd organizacji wychowawczo-wojskowych. Tematem obrad było ujednostajnienie akcji propagandystycznej przeciw polskiej oraz po-

zyskanie dla akcji tej współdziałania kół wojskowych.

Oddziały wojskowe otrzymały, jak podają z dobrze poinformowanych źródeł — odnośne instrukcje z Berlina, w sprawie wspomnianej współpracy.

Delegat polski pojedzie do Argentyny,

By badać położenie emigrantów gdańskich.

Gdańsk, 29-12 (aw)

Zapowiedziane przez rząd polski wysłanie do Argentyny rzeczoznawcy, celem zbadania na miejscu położenia wychodźców gdańskich, przyjęte zostało przez „Danziger Neueste Nachrichten” z niezadowoleniem.

Pismo to stwierdza, iż najprzód należy liczyć się z tem, iż zanim delegat ten przybędzie do Argentyny, większość emigrantów

zdoła otrzymać pracę. Poza to krok Polski uważany być winien jedynie za gest, obliczony na reklamę.

Natomiast „Danziger Volkstimme” przyjmuje zamierzenie rządu polskiego z uznaniem i poddaje, iż wskazanem byłoby, aby wraz z delegatem Polski udał się do Argentyny również delegat gdańskich związków zawodowych.

KARACHAN DZIAŁA.

Łódź, 29-12 (ate)

Według wiadomości z Chin ambasador sowiecki w Pekinie Karachan otrzymał od rządu moskiewskiego polecenie natychmiastowego wyjazdu do Wu-Czang, nowej stolicy rządu kantońskiego. Wyjazd ten według opinii angielskiej jest zapowiedzią uznania rządu kantońskiego przez Sowiety. Jak przypuszczają Karachan będzie usiłował ożywić antyangielską walkę gospodarczą w Chinach.

TRAKTAT WŁOSKO-NIEMIECKI.

Rzym, 29-12 (pat)

Fakt podpisania traktatu rozjemczego i przyjaźni włosko-niemieckiego przyjęty został przez całą prasę z wielkim zadowoleniem.

Prasa podkreśla, że traktat ten jest kontynuowaniem polityki pokojowej.

Spór o słowa.

Wynurzenia posła litewskiego w Berlinie.

Berlin 29-12 (pat)

Półoficjalna Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz ogłasza wywiad posła litewskiego w Berlinie, Sidzikauskasa. W wywiadzie tym Sidzikauskas, podkreślając wewnętrzno-polityczny charakter ostatniego przewrotu, zaznaczył, że nowy rząd jest w swej orientacji zewnętrzno-politycznej bardziej, niż jego poprzednik usposobiony narodowo, z czego wynika jego zdecydowanie odmowne, aczkolwiek nieagresywne stanowisko wobec Polski, a przyjazne dla Niemiec, oraz przychylnie dla Rosji i państw bałtyckich. W sprawie wydalenia z Klaipedy redaktorów dzienników niemieckich oświadczył poseł, że już przed wydatkiem przez komendanta Klaipedy odpowiedniego zarządzenia gubernator Klaipedy ostrzegł redaktorów pism niemieckich, aby nie mieszały się do spraw wewnętrznych Litwy. Poza to nie jest to formalne wydalenie, lecz tylko odmowne załatwienie prób wypowiedzi redaktorów o przedłużeniu pobytu ich w Klaipedy. Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz nazywa to oświadczenie posła litewskiego sporem o słowa, który zmienia fakt wydalenia obywateli państwa niemieckiego z granic Litwy, i domaga się natychmiastowego cofnięcia tych zarządzeń.

Wynurzenia posła litewskiego w Berlinie.

Warszawa i Kraj.

Skutki rewolty na Litwie

Kurs lity spadł o 20 proc.

MODLITWY WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH O ZWROT WILNA.

PRZEŚLADOWANIE OPOZYCJI.

Pogranicze litewskie 29-12 (tel. wł.)

Według nadchodzących z pogranicza wiadomości na Litwie daje się odczuwać akcja represyjna, stosowana względem opozycji, szczególnie t. zw. Laudeników z okolic Marjampola. Represje polegają na aresztowaniach wybitniejszych ludzi z okolic Marjampola, Olity, Wolkowyszek i Szawłów, które to miejscowości są uważane za ogniska opozycji w stosunku do obecnego rządu. Kler litewski wzywa ludność do zachowania spokoju i uznania nowego rządu. Opozycję przeciw nowemu rządowi wspierają intensywnie komuniści, zapowiadający zdecydowaną walkę. Kurs lity na pograniczu litewskim obniżył się o 20 proc. dotychczasowej wartości. W związku z tem daje się odczuwać wzrost drożyzny w odniesieniu do artykułów pierwszej potrzeby.

Z inicjatywy „Związku Odzyskania

Wilna" ma być wprowadzone we wszystkich kościołach i szkołach za aprobatą arcybiskupa Litwy „Modlitwa Wileńska", której treścią prośba o zwrot Litwie Wilna.

RZĄD NIEMIECKI OPONUJE.

Kłajpeda, 29-12 (pat)

W sprawie doniesień, według których prezydent ministrów Waldemaras miał oświadczyć na konferencji prasowej, że wydalenie trzech dziennikarzy niemieckich ma tylko znaczenie lokalne i nie może wpłynąć na rokowania niemiecko-litewskie, donosi niemiecki konsul generalny, że zapatrywania tego nie podziela rząd niemiecki. Przeciwnie, przedstawiciel urzędu zagranicznego w Berlinie oświadczył tamtejszemu posłowi litewskiemu, że wydalenie dziennikarzy niemieckich oraz innych obywateli niemieckich uniemożliwia rokowania litewsko-niemieckie.

Skazanie podpalacza.

Bronisław Peterson, lat 40, mieszkaniec wsi Błeniewice, powiatu Lidzkiego, uprzednio niekarany, wyrokiem Sądu Doraźnego został skazany na karę śmierci za liczne podpalania w których straciło życie kilku ludzi.

Obrońca wniósł prośbę o ulaskawienie skazanego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośby tej nie uwzględnił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanego Petersona wykonano.

Wyrok śmierci.

Wczoraj o godzinie 10 min. 45 został ogłoszony we Lwowie wyrok sądu doraźnego, skazujący Stefana Konia za usiłowanie morderstwa, popełnione na starszym posterunkowym Policji Państwowej Moczarskim, na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok miał być wykonany o godz. 12-ej 45. Na prośbę obrońcy i oskarżonego odłożono wykonanie egzekucji jeszcze na godzinę. Ponieważ ulaskawienie nie nastąpiło, został on stracony przez powieszenie o godz. 13,45.

Sądy doraźne prolongowane

Z rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych sądy doraźne prolongowane zostały na dalsze 6 miesięcy na całym terytorjum, objętem sądami, z wyjątkiem niektórych powiatów centralnych.

Zakaz przyjmowania podarunków

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik surowo zabraniający wszystkim urzędnikom ministerstwa przyjmowania od podwładnych jakichkolwiek podarunków. Winni przekroczenia tego okólnika, zarówno osoby przyjmujące jak i składające podarunki, pociągane będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Zmiana na stanowisku wicepremiera

Z Mentony donoszą, że stan zdrowia generała Sosnkowskiego poprawił się bardzo znacznie, a wyjazd generała do kraju spodziewany jest w połowie stycznia r. 1927.

W kołach politycznych utrzymują, że po powrocie gen. Sosnkowskiego do Warszawy, obejmie on w rządzie Marszałka Piłsudskiego stanowisko wicepremiera, a którego ustąpi p. Bartel, zatrzymując jedynie kierownictwo ministerstwa oświaty.

W Warszawie panuje grypa

Od kilku dni panuje w Warszawie epidemia niebezpiecznej grypy (influenzy) na którą zapada codziennie po kilkadziesiąt osób.

Przebieg choroby jest krótki, (od 3 do 5 dni), ale wyjątkowo gwałtowny, gdyż gorączka przeważnie dochodzi do 40 stopni.

We Lwowie choruje kilkanaście tys. ludzi

Epidemia szerzy się we Lwowie z zagrażającą gwałtownością. W tej chwili chorych na grype jest kilkanaście tysięcy osób.

Z Kasy Chorych wzywano normalnie lekarzy do domów 100, 120 razy dziennie; obecnie liczba wezwań dochozi 485. Musiano zawezwać do współpracy z poza Kasy Chorych 120 lekarzy.

„Herod“ zabity pałką.

W powiecie wielickim spotkały się dwie partie kolendników, które wszczęły bójkę o pierwszeństwo obchodzenia domów.

W bójce został zabity pałką Stanisław Pilarczyk, liczący lat 19, grający rolę Heroda. Sprawców ujęto i odsławiono do sądu.

Pokoju

PRZY INTELIGENTNEJ RODZINIE POSZUKUJE OD 1-1. 27 W OKOLICY ULIC: AL. KOŚCIUSZKI, ANDRZEJA ETC. ZGŁOSZENIA Z PODANIEM WARUNKÓW KIEROWAĆ DO ROZWOJU POD „POKOJ”

Pogrom Żydów w Rumunji.

Studenci rumuńscy rozbijają weselników

NA ODSIECZ PRZYJECHAŁY ARTYLERIA I KAWALERJA.

Bukareszt, (A.R.C.)

Podczas odbywającego się tu wesela żydowskiego, wdarła się na salę tańca grupa studentów, jak pisma podają, licząca około 100 osób, i poczęła bombardować tańczące pary talerzami, półmiskami, szklankami i t.p. poczem puściła w ruch laski i momentalnie opróżniła dom weselny.

Gdy i na ulicy ekscesy trwały nadal, w sprawę usiłowała wdać się policja, lecz wobec groźnej postawy studentów, którym przybywały posiłki, rejterowała.

Dopiero oddział kawalerji i jedna bateria armat, które wysłał na plac walki gen. Danila, komendant miasta, położyły kres zajściom. Nie aresztowano nikogo (?)

O „NUMERUS CLAUSUS”.

Bukareszt, (A.R.C.)

W tutejszym ministerstwie oświaty zjawili się przedstawiciele wszystkich korporacji studenckich i wręczyli ministrowi memorandum, zawierające postanowienia ostatniego kongresu studenckiego w Jassach.

Memorandum żąda natychmiastowego wprowadzenia „numerus clausus”.

Minister zaznaczył w odpowiedzi, że sprawa studentów żydów na uniwersytetach rumuńskich uregulowana będzie bezzwłocznie, zażądał jednak od studentów, by zachowaniem swoim nie wywoływali żadnych scen, które utrudniają państwu pracę kulturalną

Echa ucieczki komunistów z Pawiaka

KTO PONOSI WINĘ ZA TĘ UCIECZKĘ.

Warszawa 29-12 (tel. wł.)

Dochodzenie w sprawie nadzwyczaj zuchwałej ucieczki 2-ech wybitnych członków partji komunistycznej Leona Purmalka (pseudonim „Kazik”) i Mirosława Zdziańskiego („Mirski”) wykazało już najdokładniej, że niedostateczny nadzór nad więziami znakomicie im dopomógł do wykonania zamiaru. Obaj komuniści oddawna już planowali ucieczkę i od dłuższego czasu przygotowywali do niej niezbędne przyrządy, jak drabinkę sznurową i t.p. Wszystko to w sposób niewytłumaczony uchodziło baczności dozorców i służby więziennej.

Już z tego należy wnioskować albo o świadomości i rozmyślnym ułatwieniu ucieczki przez służbę więzienną, albo o wadliwości wogóle naszych urzędów więziennych. Należy w tem miejscu zaznaczyć, że dotychczas nie mamy ustawy o więzienictwie, co uniemożliwia wydanie rozporządzeń ministerjalnych, któreby usprawniły organizację. Obecny stan rzeczy w naszych więzieniach oparty jest na projekcie rozporządzenia o więziennictwie jeszcze ze stycznia 1919 roku. Rozporządzenie to uzupełnione było stopniowo wielką liczbą okólników, w których z łatwością można się zgubić. Stosunki te muszą być jaknajprędzej zmienione.

Niedostatecznie ściśle przestrzegane rozgraniczenie kompetencji prokuratora i departamentu

więziennictwa wprowadza również pewien zamęt. Jak wiadomo prokurator może ingerować w stosunku do kierownictwa więzienia tylko z tytułu swej władzy nadzorczej, w praktyce jednak wpływa również nawet na przepisy administracyjne. Jeżeli dodamy do tego przepelnienie więzień, liczne przywileje więźniów komunistów i ich złośliwe wykorzystywanie każdej okazji do awantur, będziemy mieli pewien obraz, w jakich okolicznościach wykuli się, dojrzał i został wykonany plan ucieczki. Purman i Zdziański, jak twierdzi dyrekcja więzienia przy ul. Dzielnej, byli najkryjaczniejszymi więźniami i zawsze stawali na czele wszelkich burd i awantur. Purman, człowiek bardzo wykształcony — skończył 2 fakultety — oddawna już znany był jako fanatyczny działacz komunistyczny.

Jeszcze w 1920 r. aresztowany i osadzony w cytadeli, z powodu zbliżającej się nawały bolszewickiej był wraz z 27 towarzyszami przetransportowany do fortu Mydlniki pod Krakowem. Już w drodze starano się wówczas ułatwić ucieczkę więźniom.

Jeżeli chodzi o rozwiązanie zagadki, dokąd zbiegli komuniści, to wiele prawdopodobieństwa wydaje się mieć hipoteza, że uciekli właśnie w kierunku granicy czechosłowackiej, która jest najbardziej strzeżoną.

Jaka płaca, taka praca.

Dobór urzędników, a wydajność pracy.

Jednym z typowych u nas objawów od chwili powstania odróż. Polski, są wędrowniki mniejszych lub większych delegacji urzędników z różnych stron kraju do Warszawy. Delegaci starają się dotrzeć do miarodajnych osobistości, aby ich powiadomić o tem, o czem dobrze wiedzą wszyscy w kraju: że urzędnicy państwowi znajdują się w biedzie.

Niedawno znów taka delegacja przybyła do Warszawy i dowiedziała się, że po prawa bytu urzędników zależy od tego, czy Sejm uchwali nowe źródła dochodów na pokrycie wydatków, połączonych ze zwiększeniem pensji. Czy Sejm uchwali — niewiadomo. Zachodzi jednak ważne pytanie: kto będzie płacił i zasiliał to źródło, które Sejm swoją uchwałą tylko odkryje, ale nie wypełni. Mówmy otwarcie: trzeba będzie nałożyć nowe podatki, te podrożą produkcję, produkcja z nawiązką odbije sobie to podwyżką ceny artykułów i urzędnik przyjdzie do smutnego przeświadczenia, do którego już tyle razy dochodził, że za tę „podwyższoną” pensję będzie mógł nabyć mniej rzeczy, niż dawniej za niższą. I potoczy się to błędne koło — w kierunku przepaści.

A jednak coś trzeba tu uczynić. Możemy narazimy się na zarzut „odgrzewania”, ale mimo to poruszymy jeszcze kwestję omawianą i meczoną wprost od kilku lat.

Na sprawie tej mści się do dnia dzisiejszego sposób organizowania administracji w Polsce po uzyskaniu niepodległości. Stanowiska urzędowe, zwłaszcza wyższe, użytkiwali w bardzo wielu wypadkach nie ci, którzy mieli do tego kwalifikację, lecz ci, którzy przyszli pierwsi i oparli się na filarze protekcji. Ujemne skutki były zawsze widoczne, zamiarów i planów do ich usunięcia było może aż za dużo, szczerą chęcią i cywilną odwagą nie dostało. I dzięki temu do dnia dzisiejszego nie przeprowadzono rozumnej planowej i słusznej redukcji, owszem zawarowano się w tym kierunku, że urzędnicy na wyższych stanowiskach, których jest o wiele ponad potrzebę, są już ustaleniami, a więc nietykalni.

W ślad za pewnością swego stanowiska idzie w wielkiej mierze lekceważenie swych obowiązków i niechęć do uzupełnienia swych często wielokrotnie niedostatecznych wiadomości. I spotyka się m. in. takie wypadki, że urzędnik piątej lub szóstej kategorii obowiązki swego urzędowania poświęca na magazynowanie i wydawanie kancelarji papieru i przyborów piśmiennych, kontrolowanie ilości przepisanych przez stenotypistki arkuszy i t. p. czynności, które może z nie mniejszym skutkiem wykonać urzędnik dziesiątej albo niższej kategorii. Strata dla Państwa nie leży tu w tem, że taki wysoki dygnitarz pobiera dużą pensję za błahe czynności, (nawet, jeśli się doda, że prócz pensji pobiera częstokroć specjalne remuneracje, sięgające tysięcy złotych) ale w tem, że czynności, do których z mocy swego wysokiego stanowiska urzędowego jest powołany, leżą odlego. Duży szereg przykładów możnaby

przytoczyć, jak przy zwiększaniu się rangi i pensji zmniejsza się rodzaj i ilość pracy urzędnika, jak mało obowiązkowości i zrozu, mienia swego zadania, które przecież jest podwaliną administracji.

Organizacja urzędu dobrze zapoczątkowana i prowadzona pozwoli właściwe agendy wypełnić mniejszą ilością pracowników, a z lepszym skutkiem. Wadliwa organizacja urzędu, w którym poszczególni urzędnicy nie spełniają właściwych dla siebie funkcji wprowadza dezorganizację urzędu, pociąga za sobą konieczność zatrudniania nadmiernej ilości pracowników przeszkadzających sobie nawzajem w pracy, a skoro zdolność płatnicza społeczeństwa jest określona pewną maksymalną granicą, urzędnicy są — nie

stety — lichy wynagradzani. Trzeba sobie raz uświadomić, że, aby szare, pracowite pszczoły urzędnicze mogły wyżyć ze swej pracy, trzeba usunąć nadmiar trutni.

Od tego trzeba zacząć, wzgl. w dalszym ciągu, a intensywnie prowadzić. Kontrola pracy w urzędach, nie ta formalna, polegająca na pilnowaniu, aby urzędnik oddział swoje godziny urzędowe, ale kontrola przeprowadzana sumiennie przez ludzi, znających się na kontrolowanej pracy ujawni nie wątpliwie niejedną anomalję, usunięcie której przyczyni się do sanacji tej dziedziny naszego życia społecznego. To zaś będzie połączone przedewszystkiem z dobrem urzędników, którzy na swych właściwych miejscach, chcą i umieją właściwie pracować.

LISTY Z KRAJU.

Skandal szpiegowski na Śląsku rośnie.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”).

Katowice, 26 grudnia

Skandal szpiegowski na Śląsku rośnie z dniem każdym coraz bardziej, pęcznieje i nabiera niesłychanych cech skandalu politycznego.

Prasa niemiecka w Katowicach i Królewskiej Hucie usiłuje za wszelką cenę „wyjaśnić” tę całą aferę, dopuszczając się wprost niesłychanych kłamstw i jednym okiem patrząc do Berlina uśmiecha się półgębkiem sądząc zapewne, że Polacy do tego stopnia już są nieporządni, że dadzą się wziąć na plewy, nie odróżniając, co jest ziarnem a co plewą, co jest prawdą a co kłamstwem.

Ostatnie wystąpienia prasy niemieckiej wskazują, że korzysta ona z takiej swobody, która przechodzi już w rozwydrzenie i cynizm.

Oto Katowicki organ niemieckich katolików, a zarazem organ niemieckiego centrum „Oberschlesische Kurier” w Piątkowym swym wieczorowym wydaniu: wystąpił ze szczególnie bezczelną próbą „wyjaśnienia” obrzydliwego skandalu szpiegowskiej działalności członka komisji mieszanej Lukaschka. W świetle nowych sensacyjnych wiadomości, jakie zostały ujawnione, próba ta sprowadza się do jeszcze grzotniejszego pograżenia Lukaschka. Centrum dziennik dowodzi, że Lukaschek dowiódłszy się przed miesiącami, że jest śledzony przez polską policję polityczną, postanowił tylko „odegrać rolę szpiega” aby przez to „skompromitować działalność wywiadowczą polską” w stosunku do jego osoby. Dziennik niemiecki posunął się nawet tak daleko, że stwierdził jakoby ten plan Lukaschka przeprowadzony był w ścisłym porozumieniu z przewodniczącym komisji p. Calonderem.

Na podstawie tego porozumienia miało dostarczyć konfidentom policji polskiej tekstów korespondencji gen. Le Ronde’a, aby przy pomocy tych „znanych i niewiadomych” dokumentów zdemaskować

„polski plan” uczynienia szpiega z Lukaschka.

Dzisiaj cała ta zuchwała konstrukcja runęła. Drugim ciosem dla Lukaschka jest w tym względzie odkrycie wyraźnych instrukcji, jakie posiadał on z Berlina. Instrukcje te przedstawiają się jak następują:

1) Dostarczenie rządowi niemieckiemu dla użytku delegacji niemieckiej w Radzie Ligi Narodów, za wszelką cenę dokumentów, któreby nie budząc wątpliwości co do autentyczności, stwierdzały, że generał francuski Bonnet wpływał na rząd polski w kierunku wywołania wybuchu powstania na Górnym Śląsku oraz, że oddziały regularnej armji francuskiej w strefie plebiscytowej brały udział po stronie polskiej w powstaniu przeciw Niemcom, dostarczając również broń i amunicję powstańcom.

2) Wydobycie dowodów, że rząd polski posyłał na Górny Śląsk regularną armję, oraz że płacił żołd i pensję powstańcom.

3) Dostarczenie rządowi niemieckiemu poufnego bilansu „Skarbofermu” w którymby figurowały pozycje, stwierdzające, że rząd polski sprzedał „Skarboferm” kapitalistom francuskim, oraz że 10 proc. czystego dochodu ze „Skarbofermu” przeznaczono na pensje dla wyższych polskich urzędników na Górnym Śląsku i na dochód Związku powstańców górnośląskich.

Ponadto ostatecznie potwierdza się fakt, że w przeddzień swego aresztowania Lukaschek oczekiwał na dostarczenie mu ważnych tajnych aktów wojskowych i że natychmiast akta te miały być do rąk sędziów przybyłym do Berlina kurjerowi kanclerza Rzeszy i przewiezionym samochodami do Niemiec. Co więcej, stwierdzono także, że w czasie odnośnych konferencji w mieszkaniu Lukaschka asystował wicekonsul niemiecki w Katowicach p. Hgen.

Jan Kręzel.

Błąda zwycięzonym!

Dwaj zasłużeni - w stan spoczynku.

Przeniesienie z czynnej służby gen. Malczewskiego i płk. Arciszewskiego

Ostatni „Dziennik Personalny” min. spr. wojsk. ogłasza przeniesienie w stan spoczynku b. ministra spraw wojskowych gen. dyw. Malczewskiego z dniem 31 stycznia 1927 r.

Gen. Malczewski obrał sobie Lwów za miejsce stałego zamieszkania.

Równocześnie także przeniesiony został w stan spoczynku pułk. szt. gen. Arciszewski b. dowódca 28 p. p. mistrz Polski w szermierce jeden z najwybitniejszych oficerów w armji który w dniach majowych został rozbrojony przez swych podkomendnych.

Marjawicki harem.

Pięć żon „arcybiskupa” Kowalskiego

W żywo redagowanym miesięczniku „Mazowsze Płockie i Kujawy” znajdujemy dalszy ciąg wspomnień pani T. z jej rocznego pobytu w marjawickim klasztorze. Pierwszą część tych wspomnień, jak sobie czytelnicy przypominają, zamieściliśmy przed miesiącem w „Rozwoju”. Największe jednak rewelacje przynosi zeszyt ostatni o czym donosi „Gazeta Poranna”.

Oto mianowicie p. T. stwierdza, że „arcybiskup” Kowalski ma 5 żon. Pani T. przez całą zimę 1925 i 1926 r. przebywała w kancelarii klasztornej, gdzie pracowała od 8-ej rano do 9-tej wieczorem, miała więc sposobność dobrze zżyć się z „siostrami” marjawickimi. Od nich dowiedziała się że siostra Miłość i siostra Klementyna są małżonkami Kowalskiego. „Nie przypuszczałam jednak — pisze p. T. — aby to było małżeństwo prawdziwe, myślałam, że jakieś mistyczne, choć moje siostrzyczki zapewniały mnie, że to najprawdziwsze małżeństwo. Dalej dowiedziałam się, iż takimi małżonkami są jeszcze 3 siostry, co potem potwierdziło się. Byłam formalnie oszłomiona, nie sypiałam po nocach, nie mogłam sobie zdać sprawy co to za śwedniowiec, czy harem”.

Pani T. podaje dalej szereg interesujących szczegółów, dotyczących małżeństw marjawickich. „Księża” marjawicy nie wybierają sobie żon między zakonnicami sami, ale z „objawienia Bożego” naznacza im je Kowalski. Tak np. jeden z „ojców”, liczący sobie najwyżej 40 lat dostał za małżonkę „siostrę” 62-letnią! Zeszłego zaś roku podczas Bożego Narodzenia odbyło się wyswięcenie pewnego „kleryka” na księdza”. Pani T. słyszała parę imion „sióstr”, którym Kowalski obiecał połączyć je z nowowyswieconym „ojcem”. Tymczasem Kowalski najnie spodziewaniej dał mu siostrę, która mu się nie podobała i której nowowyswiecony nie chciał. Na nic zdały się skargi i prośby: Kowalski wyprawił biedaka na parafję z tą, na którą on patrzeć nie mógł. A tymczasem — jak pisze p. T. — „między dwiema siostrami powstaje dramat, gdyż obie dwie miały go obiecać”.

Pani T. opisuje również inną osobliwość marjawicką. Oto każdy z marjawickich „księży” dawno już umarłych otrzymuje za małżonkę żyjącą zakonnicę. Jak twierdzi Kowalski: „taki ojciec pozostaje ze swą małżonką tak, że ona czuje, iż to jest jej małżonek”.

Marjawicy „Księża” nie folgują sobie w zabawach. Jak podaje p. T. w niedzielę i święta odbywają się w klasztorze marjawickim huczne zabawy przy udziale niektórych sióstr. Przygrywa wówczas orkiestra a do stołu podaje się wino i słodczyce.

Od czasu do czasu odbywa się „kapituła” przy udziale wszystkich „ojców” oraz „sióstr” Miłości i Klementyny. Dom w Felicjanowie przybiera się na tę uroczystość zielenią i kwiatami, wieczorem ogród jest wspaniale iluminowany, a nad stawami zapala się ognie sztuczne. Kończy taką „kapitułę” wystawna kolacja. Pani T., która

raz zaproszona na tę uroczystość opowiada, że „ojcowie” (było ich przeszło 30) śpiewają chórem świeckie pieśni, zaś ostatnią atrakcją wieczoru jest zebranie w grocie nad stawem, gdzie świątobliwi „ojcowie”

spędzają czas na opowiadaniu sobie najsprośniejszych anegdotek.

Fakty opisane przez panią T. mówią same za siebie. Zbytecznym byłoby dodawać do nich choćby słówko komentarza.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Nakolo afery szpiegowskiej

„WARSZAWIANKA” donosi z Kato

P. Łukaszek został wezwany do Berlina, celem złożenia sprawozdania Kanclerzowi p. Marxowi ze swojej działalności na G. Śląsku. Uchodzi za rzecz pewną, że p. Łukaszek nie wróci na swoje dotychczasowe stanowisko. Również stanowisko wice konsula niemieckiego p. Ilgena jest poważnie zachwiana. Jeden z aresztowanych szpiegów Kurzydilm obciąża bardzo p. Łukaszkę. Śledztwo, które daje bardzo ciekawy materiał, prowadzi sędzia p. Kisielnicki.

A więc najgłośniejszy promotor całej afery szpiegowskiej, korzystając z nietykalności dyplomatycznej, wyjechał sobie swobodnie do Berlina, by stamtąd śmiać się w kulak i patrzeć z oddali na wysiłki policji i władz polskich, ciesząc się zaufaniem naczelnych władz Rzeszy i myśleć o nowych aferach szpiegowskich na innych terenach.

Polacy we Francji

Pan Marjan Szykowski opisuje w arcykule wstępnym „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZ.” dolę polskich emigrantów, przyczem nie szczędi gorzkich słów pod adresem polskich konsulatów we Francji. Przytacza np. takie curiosum, najwięcej może psujące krew na emigracji. Jest to przepis, który

dotyczy on opłaty za odpowiedź w sprawach, w których emigrant zwraca się listownie do konsulatu z prośbą o informację. „Jeżeli para chce, ażeby sprawie nadać toż urzędowania, proszę przysłać 35 franków” — brzmi pierwsza odpowiedź. Emigrant tedy swój codzienny zarobek wysyła (ma to być 5 zło-

tych polskich), pewien, że sprawa, o którą pytał i na której mu zależy — będzie załatwiona. Tymczasem w bardzo wielu wypadkach tej sprawy wogóle załatwić nie można — o czym konsulaty dobrze wiedziały, zanim po otrzymaniu 35 franków „nadał jej toż urzędowania”.

Robotnik więc otrzymuje odpowiedź negatywną — i klnie, na czem świat stoi władze polskie.

Nie rozumie emigrant celowości opłat za przedstawienie paszportu — nie rozumie też mniej, dlaczego, zgłosiwszy się do poboru, więc przerwawszy pracę i opłaciwszy kolej — musi jeszcze złożyć w konsulacie 15 franków. Nie rozumie wielu innych form i przepisów, które godzą w jego kieszeń. Gotów więc nieraz uważać konsulaty polski za urząd wrogi, gdzie dybie się na jego czas i pieniądze — a nie udziela wzajemian skutecznej porady emigracji.

Biurokracja i ośle formy przepisów wszędzie się dają odczuwać. O ile jednak w kraju z trudem je można znosić, o tyle na emigracji stają się one klęską i nieszczęściem polskiego tułacza.

Walka w ordynku

A. Grzymała — Siedlecki występuje w „KURJERZE WAR.” zajmując się kwestją rozbrojenia Europy i ogólnego pokoju, przyczem pisze

Polska taknie pokoju zewnętrznego. Nawet zwycięstwo wojenne mogłoby się dla nas stać klęską. Niema wśród nas jednostki w państwie, która by umysłowo, która by wojnę wywołać pragnęła. Ale wojny zewnętrznej uniknie my li tylko wtedy, jeśli wojnę wewnętrzną do prowadzimy do jej normalnych praw i wyobrażeń:

Walczy o mecz, bo taka walka jest ordynkiem.

Nie walczy o nic, bo taka walka jest chaosem.

G-Ski

Droga do sławy.

Jan Kiepura o sobie

Wśród kilku spowiedzi świątecznych osobistości najsłynniejszych dziś w Wiedniu zamieszcza N. Fr. Presse z 25-go bm. krótką wiadomość autobiograficzną znakomitego naszego śpiewaka Kiepury.

— Nauczyciel śpiewu w gimnazjum w Sosnowcu pierwszy poznał się na moim głosie i dawał mi śpiewać solowe partje na wieczorkach szkolnych. Później na wycieczce szkolnej w pobliskie góry, wylazłem na skałę i śpiewałem pieśń, którą przypadkiem usłyszało towarzystwo bawiące opodal w zamku. Jeden z panów przyszedł do mnie i zapytał się czy nigdy nie myślałem o tem aby mój głos kształcić. Mając lat osiemna-

ście przyjechałem do Krakowa do prof. Warmuth'a na naukę, lecz równocześnie musiałem stosownie do życzenia mego ojca chodzić na prawo. Później zostałem trzecim tenorem warszawskiej opery, a na konkursie śpiewaków, który co roku odbywa się w cyрку zostałem obwołany... królem polskich tenorów. Tak się zaczęła moja karjera. W drodze do Paryża zatrzymałem się w Wiedniu, gdzie Hugo Knepler zwrócił na mnie uwagę dyrekcji Opery wiedeńskiej. Od pierwszego mego występu w Wiedniu zyskałem ogromne powodzenie, które szybko wzrasta i wprawia mnie samego czasem w zdumienie.

O dzieci nieznanym rodziców.

Do dnia 26 stycznia 1927 należy takie dzieci zgłosić

JAKIE OBOWIĄZKI NAKŁADA USTAWA Z DNIA 1 LIPCA R. B.

Zagadnienie stanu cywilnego dzieci nieznanym rodziców wymaga uporządkowania, tak w interesie porządku publicznego, jak i w interesie losu tych dzieci. Znajduje się bowiem w Państwie niestwierdzona, przy puszczałnie jednak znaczna ilość dzieci porzuconych, znalezionych, znajdujących się w pieczy osób trzecich, których rodzice są zupełnie nieznanymi, a które same ani nie zostały wciągnięte do aktów stanu cywilnego, ani nie otrzymały legalnego nazwiska.

Ustawą z dn. 1-go lipca r. b. nałożono na wszystkich obywateli Państwa obowiązek doniesienia o istnieniu takich dzieci nieznanym rodziców bez względu na to czy dzieci te przez nich zostały znalezione, czy znajdują się pod ich opieką, czy też gdy tylko wiedzą, że gdzieś takie dziecko przebywa. Ustawa obowiązek ten nakłada nie tylko co do wypadków, zaszłych po wydaniu ustawy, ale rozciąga go na wszystkie wypadki przed ustawą.

Do dnia 26-go stycznia 1927 upływa

Ze skradzioną pieczęcią i prawdziwą wizą

UCIECZKA SEKRETARZA KONSULATU AUSTRIACKIEGO Z ŁODZI DO ROSJI.

Sledztwo w sprawie tajemniczej ucieczki sekretarza konsulatu austriackiego w Łodzi, Stolzenberga — przyniosło niespodziewane wyniki.

Stolzenberg — jak się okazuje — po ucieczce z Łodzi przybył do Warszawy i tu otrzymał wizę wyjazdową do Rosji, poczem najlegalniej w świecie wyjechał, zanim zdążyło rozesłać za nim listy gończe.

Wykradzionych pieczęci użył zapewne do zbiegu na sfałszowanie legitymacji.

—oOo—

KAROL MURAI

Opowieść chińska.

Pewnego poranka cesarz Jun—horan wstał później niż zwykle. Był w najgorszym humorze i kazał niezwłocznie przywołać starszego nadzorcę haremu.

— Przespałem dziś — ozwał się kwiadno — rade ministrów, którzy w ciągu całej doby zmuszeni będą rządzić mojem obszernym państwem, nie mając odemnie wskazówek. Co gorsza przespałem moją dółkę ranne za dusze przodków moich, które w ten sposób obraziłem. Niedziw, jeżeli na kraj mój spadną srogi kłęski. Wszystkiemu zaś winne pewnie swiższe, które rykiem swym długo z wieczora nasnać mi nie dało.

Główny nadzorca haremu, drząc na całym ciele, spytał:

— Może trygrys zakradł się do ogrodu?

Cesarz kiwnął lekceważąco ręką:

— Lubisz przesadzać i widzisz niebezpieczeństwa, gdzie ich niema. Nie, trygrys inaczej ryczy.

— A więc, może to być osiel? Bo i ten podobnie ryczy.

— Nie — odparł cesarz po pewnym namyśle — głos to był znacznie słabszy. Zresztą dobrze go sobie zapamiętałem.

Cesarz nasłuchiwał dokładnie ów głos, który usłyszał wieczorem z ogrodu.

Nadzorca haremu, udając zdziwienie i przestrach, odezwał się:

termin zgłoszenia wszystkich dzieci nieznanym rodziców. Po tym terminie władze w drodze ścisłych dochodzeń urzędowych, za

Więć czekoladowa.

Niemcy — nieuleczalni „kulturtregerzy“.

Berliner Tageblatt, w wielkiem wydaniu światowym z dnia 25-go b. m. zamieszcza, m. in. pt. Więć Czekoladowa takie opowiadanie, zastarzałe ale jeszcze widocznie aktualne w arsenale niemieck.

— Uplynie zaledwie kilka miesięcy od końca wojny ostatniej. Celem zmniejszenia klęski głodu, wywołanej częściowo wprost z wojny, częściowo z blokady, wymierzonej przeciw państwu centralnym, postanowiono St. Zjedn. zdobyć się na gest do broczyny. Skutkiem tego, do małej wioski polskiej doszła pierwsza przesyłka z Ameryki. Pierwszym, który otrzymał w podarunku niewielką puszkę cynową, był naiwny chłop polski. Znalazłszy w puszcze ciemno-brązowy proszek, z którym nie wiedział

pośrednictwem urzędów gminnych, policji, urzędów stanu cywilnego, domów podrzutków, szpitalików dziecięcych i t. d. będą się starały wykryć wszystkie wypadki niezgłoszenia dzieci o których mowa, przyczem winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

co począć, wpadł na myśl, że to prawdopodobnie farba amerykańska, przysłana w darze dla Polski. Nie wiele myśląc, zmieszał proszek z wodą i pomałował na brumato całą swą chałupę. Sąsiedzi, którzy także proszek podrobry i w takich samych pudełkach otrzymali zaczęli go nasładować i tym sposobem wszystkie chałupy otrzymały barwę czekoladową. Albowiem tajemnicze pudełka zawierały w sobie proszek kakaowy.

Niemcy mają nadal, jak widać, ambicje... kulturtregerów, zapominając o tem, że narazie, w czasie wojny, przez cztery lata, wyleźli z nich Hunowie, których więć polska dobrze pamięta.

Kielich z Ostatniej Wieczerzy Znaleziony przez słynnego angielskiego archeologa.

Wielkie poruszenie wywołała wśród archeologów i w kołach duchowieństwa wiadomość o odnalezieniu kielicha, którego Chrystus używał w czasie ostatniej wieczerzy.

Znany badacz starożytności wschodu, i znawca Biblii, autor kilku cennych prac naukowych, dr. James Harris przywiózł z Krymu znaleziony tam kielich, pochodzący z pierwszego wieku przed Ch., z

słynnych fabryk emalii w Sydomie. Kielich, pojemności około pół litra, wykonany jest z glinki, pokrytej bladą—złotą emalią szkła i wypukłymi napisami w greckim języku.

W najbliższym czasie dr. Harris wygłosi odczyt, połączony z pokazem owej zdobyczy, w którym, jak zapowiada, wyjaśni tajemnicę odkrycia i stwierdzi autentyczność cennej relikwii.

Skarga miliona ludzi.

Skarga miliona meksykańczyków do kongresu

Peniężak kongres meksykański odrzucił skargę episkopatu meksykańskiego, jako bezprzedmiotową, złożyli do kongresu skargę tej samej treści laicy. Skargę tę podpisało milion katolików. W piśmie tam proszą oni imieniem ludu wiernego i całe

go narodu o rewizję ustawy z 1917 roku, w której to ustawie zostały w sposób oburzający umniejszone prawa religijne katolicyzmu. Oczywiście jest nie zbyt dużo widoków na pomyślny rezultat skargi.

—oOo—

— Synu Nieba! Niezwłocznie zwołam wszystkich uczonych w państwie, niech w księgach szukają, jakie zwierzę ma podobny głos.

To rzekłszy nadzorca, bijąc niezliczone pokłony, opuścił swego władcę, poszedł do domu, wypił kilka filiżanek herbaty, przespał się nieco; następnego dnia udał się znowu do cesarza:

— Rzeczoznawcy, u których zasięgnąłem informacji, orzekli, iż zwierzę, które głosem swym tobie, synu Nieba; zasnać nie dało, w nauce słynie pod nazwą — żaby. Jest to stworzenie drobne, przebiegłe, niezmiernie ruchliwe, z wielkim trudem daje się złapać, żyje w trawie i ma zabarwienie zielone.

— Skoro jest barwy zielonej i żyje w trawie, przyznaję, że musi być bardzo trudno złapać je — przyznał cesarz. — Mimo to chcę, aby stworzenie to zostało złapane i zabite, aby wogóle uczyniono wszystko, by przywrócić mi spokój i sen.

— Życzenie Twoje, Synu, Nieba, jak sam przyznasz, jest prawie niewykonalne. Mimo to sądzę, że bezgraniczna miłość nasza i przywiązanie do ciebie pomnoży siły nasze, natchnie nas rozumem i da nam moc sprostania ciężkiemu zadaniu.

— Potrafię ocenić i wynagrodzić wierne służby — odparł cesarz łaskawie.

Złożywszy oznaczoną ilość ukłonów, nadzorca haremu oddał się, poszedł następnie do pod—dozorca i rozkazał mu:

— Żaba zakradła się do ogrodu. Każ ją złapać i zabić.

Pod—dozorca haremu powtórzył rozkaz ochmistrzowi dworcu. Ochmistrz — starszemu ogrodnikowi

wi, ogrodnik starszy, ogrodnikowi róż, ten zaś głównemu polewaczowi, główny polewacz wice—polewaczowi. Wice—polewacz nareszcie zawołał ogrodnika Tun—li i rzekł:

— Idź do ogrodu, złów żabę i zabij ją.

Tun—li niebawem ujrzał żabę, skaczącą po drodze wysypanej, żółtym piaskiem. Wziął ją za nogę i rzucił o kamień, następnie zaś oddał wice—polewaczowi, a ten — głównemu polewaczowi.

— Oto jest!

Główny polewacz wręczył żabę ogrodnikowi róż, ten zaś z kolei starszemu ogrodnikowi, dalej przeszła ona przez ręce ochmistrza do dozorca haremu. Dozorca przyniósł ją głównemu nadzorcę haremu.

— Oto jest żaba. Złapał ją, zabił!

Główny nadzorca skrzywił się jednak.

— Nie, nie, to tak odrazu nie można.

Następnie kazał uderzyć w wielki Gong i zgromadzić straż pałacową, strzelców, żołnierzy i kapłanów.

Wszczął się hałas i bieganina.

Cesarz z zadowoleniem przyglądał się swym wojskom. Zwłaszcza dowódcę strzelców podobał mu się. Był to mąż wzrostu olbrzymiego, od stóp do głowy okuty w żelazo. Za pasem tkwiło mu dziesięć sztyletów, z prawej i lewej strony miał po ogromnym szabliisku w jednej ręce dźwigał włócznię, w drugiej łuk. Prócz tego miał dwa kołczany pełne strzał. Na jednym widniał napis:

„Bezność! Zatruta!“

Na drugim:

(Dokończenie nastąpi)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Najbogatszy człowiek świata.

Jest nim Nabab, Mir Bahadur, władca Dekanu. Jest on zarazem największym skąpcem

Najpotężniejszym wasalem Anglii w Dekanie (Indje wschodnie) jest nizam (król) Hajderabadu. Nabab Mir Sir Uzman Ali Chan Bahadur, właściciel owych bajecznych skarbów Golkondy, znajdującej się w pobliżu jego stolicy, uważany za najbogatszego człowieka na świecie.

Słynni miliardery amerykańscy, „królowie” przemysłu i handlu, najbogatsze dynastje monarchie Europy, to biedacy wobec bogactw niezmiernych tego władcy azjatyckiego. Królestwo jego, obejmujące 214,179 kilometrów kwadratowych z 12,500,000 ludności, leży w najurodzajniejszej części Dekanu, do choby więc z niego powiększają z dniem każdym skarby nizama, starożytne zaszkrynie skarbcza Uzmana Ali Chana zawierają takie bogactwa w kamieniach drogocennych, perłach, złocie, tkaninach i t. d., a pałace zaś jego są tak przepelnione najcenniejszymi arcydziełami sztuki azjatyckiej i europejskiej, że, jak zapewniają ci, którzy te skarby oglądali, mała ich część wystarczy

łaby na zapłacenie długów wszystkich państw europejskich, nie wyłączając samej Anglii, której Hajderabad podlega.

Pomimo jednak tych bogactw niesłychanych, sam nizam, będący prawowitym muzułmaninem, żyje tak skromnie i skąpo, jak biedny kulis, zarabiający ciężką pracą na życie, bo też chciwość jego przechodzi wszelkie pojęcia.

Tylko w niezwyklej okolicznościach gdy chodzi o ośnienie obcych swym majątkiem i bogactwem, nizam nie żałuje grosza. Tak np. przyjmował z nadzwyczajnym przepychem ks. Walji podczas niedawnej jego podróży do Indji, a choć książę miał tylko kilka dni zabawić w jego państwie kazał ogromnym kosztem zbudować plac do gry w polo, aby nawet w ciągu tych kilku dni nie zbywało księciu na grze ulubionej. Taksamo podczas wojny światowej wystawił dwa pułki jazdy i utrzymywał je własnym kosztem, tudzież ofiarował 100,000 fun-

tów szterlingów na inne cele wojenne.

Poza jednak tak wyjątkowymi zdarzeniami, jest skąpcem tak chciwym, że ostatnimi czasy rząd angielski był zmuszony wtrącić się do jego metod rządzenia.

Tak np. wprowadził zwyczaj, że w każdą rocznicę jego urodzin i w inne dni uroczyste każdy z poddanych musi składać mu pewien podarek. W razie zaś śmierci którego z wasalów swoich, nizam nie szczędzi zabiegów, aby pozostałe po zmarłym dziedzictwo jemu się dostało.

Gdy przed dwoma laty zmarł radca podległego mu Gadualu, nizam objął zarząd tego księstwa i postanowił, że rządzić nim będzie, ciągnąc dochody, dopóki córka zmarłego nie wyjdzie za mąż, a syn z tego małżeństwa nie osiągnie pełnoletności!

I tem jeszcze nienasycony, zarządził sprzedaż urzędów państwowych więcej dającymu, co skłoniło wreszcie rząd angielski do interwencji.

Sen, który się spełnił.

W jaki sposób można wygrać na loterii?

W Medjołanie wydarzyła się historia, która dowodzi, że sen nie zawsze jest tylko marą. Niejaki Umberto Pearino posiada na Via Langa dobrze prosperującą oberżę. Niedawno miał on sen, który po obudzeniu się pozostał mu żywo w pamięci. Pearino zajrzał do sennika i zestawil sobie dla swoich marzeń sennych cyfry 1, 5, 7 i 62, na które postanowił postawić 20 lirów na loterii. Gdy jego żona słyszała o tem, wysmiała zabobonność męża i zabroniła mu stanowczo marnotrawienia pieniędzy. Oberżysta z ciężkim wprawdzie sercem, ale musiał się poddać woli żony.

W restauracji tej zajęty był kelner, nazwiskiem Torqato Gabrielli, który na szczęście jako niezamężny mógł dowolnie rozporządzać swoimi pieniędzmi. On to wychuchawszy kłótni małżeńską, postanowił spróbować szczęścia i postawić 10 lirów na loterie w Medjołanie i 10 lirów na ciągnięcie w całych Włoszech. Potem jednak przestał się tem interesować, zwątpił w możliwość wygranej i w dniu ciągnięcia, nawet nie spojrzal do listy loteryjnej.

Tymczasem przyjaciel kelnera, który zapamiętał sobie numery, przejrzał listę i ku wielkiemu swemu zdumieniu wyczytał, że numery te istotnie wyszły i wygrany otrzymał sumę 360,000 lirów.

Siedział on wówczas namydlony u golarza. Nie zważając na nic, nie obcierając twarzy z mydła wybiegł od fryzjera i pobiegł do restauracji, w której pracował Gabrielli. Kelner nie chciał początkowo wierzyć swemu szczęściu. Kiedy jednak spojrzawszy do listy ciągnięć, przekonał się, że przyjaciel powiedział prawdę, i że on naprawdę stał się bogatym człowiekiem, natychmiast rzucił swoją sutelkę, zdjął ubranie robocze i bez wypowiedzenia opuścił lokal dotychczasowej swej pracy.

Gdy właściciel restauracji dowiedział się, że przez skąpstwo swojej żony został pozbawiony ogromnej wygranej, wpadł we wściekłość i zrobił małżonce gwałtowną scenę, przy której przyszło nawet do ciężkich czynnych zniewag pod adresem nadmiernie oszczędnej żony.

Niespodzianki kapryśnego losu

EMIGRANT ROSYJSKI W BERLINIE
ODZYSKUJE CÓRKĘ I MAJĄTEK.

Żyjący w wielkiej nędzy na bruku berlińskim Sergjusz Bagiński, ongiś rotmistrz gwardji carskiej, a obecnie kelner w bardzo podrzędnej piwiarni otrzymał przed kilku dniami z Chicago list, który uczynił go szczęśliwym i zamożnym człowiekiem.

Rotmistrz Bagiński był ojcem trzyletniej córki Daszy. Żona jego umarła, więc gdy wybuchła wojna oddał swą córeczkę pod opiekę żony swego przyjaciela, składając jednocześnie w wartościowych papierach 100 tysięcy rubli: procent miał być obrócony na utrzymanie jedynaczki.

Wybuchła rewolucja. Ślad o córce zaginął. Bagiński po wielu przygodach znalazł się w Berlinie. Tymczasem córka jego wraz z swą opiekunką dostały się do Ameryki, zakupiwszy przed wyjazdem za całe 100 tysięcy rubli brylantów i złota.

Po wielu latach dowiedziały się o adresie Bagińskiego i zawiadomiły go o sobie, przysyłając mu tysiąc dolarów na podróż do Ameryki.

—oO—

MAURYCY LEBLANC

34

Przygody księcia Renina.

— Ale podobno nie żyjecie zupełnie ze sobą?
— Tak... Róża lubiała kokietować mężczyzn. Byłam zazdrosna o mego męża, choć prawdę mówiąc, nie miałam racji. Ale czemu pan o to pyta?
— Sam nie wiem., myślę o tym filmie.
— Czyżbyś pan coś podejrzewał naprawdę? — spytała zaniepokojona.
— Właściwie nie konkretnego. Ale nie mogę opędzić się myśli, że siostra pani była w niebezpieczeństwie.
— Proste przypuszczenie tylko!.,
— Tak, ale oparte na spostrzeżeniach moich, które wywarły na mnie silne wrażenie. Mojem zdaniem, nie było to porwanie księżniczki przez jakiegoś drwala, lecz prawdziwa napaść żywego człowieka na kobietę, którą pożąda. Oczywiście odbyło się dokładnie według scenariusza. Ale mojej uwagi nie uszły ani jego pożądliwe spojrzenia, ani te brutalne, zmysłowe uściski jego rąk, ani żaden z tych tysiącznych drobnych szczegółów, świadczących o jego nieoklepanej miłości do tej kobiety, dla niego niedostępnej.
— Może ostatecznie., wówczas., — przytwierdziła Hortenzja zamysłona., — Ale przecież od czasu układania tego filmu minęło już parę miesięcy!
— Oczywiście, na wszelki wypadek jednak do

wiem się.,

— Gdzie? U kogo?

— W biurach Towarzystwa filmowego, Chce pani, zajdziemy tam, parę kroków tylko! Niechże pani raczy chwileczkę zaczekać. Wstąpię i dowiem się., wracam natychmiast.

Hortenzja zapatrywała się na to wszystko dość sceptycznie Renin przesadza w tym wypadku, to nie ulega wątpliwości., Fantazja go za daleko unosi-

— No i cóż? — spytała żartobliwie, gdy wrócił do niej. — Dowiedział się pan czego?

— Owszem. dość dużo nawet. — odparł widocznie zakłopotany.

— Co pan mówi? Cóż mianowicie?

Zażał mówić szybko:

— Ow aktor nazywa się Dalbregue. Jest to dziwak, odludek, zamknięty w sobie. Nie zwracano na niego zbytniej uwagi, dopiero rolą swą w owym filmie „Szczęśliwej księżniczki” zwrócił na siebie uwagę. Zaangażowano go do nowych, większych ról w ostatnim czasie grał w paru nowych sztukach.. Aż dopiero w piątek, 18 września, zaszedł nieszczęsny wypadek. Dalbregue włamał się rankiem do garażu Towarzystwa Filmowego, zabrał stamtąd wspaniałą limuzynę i uciekł na niej, zgarnawszy poprzednio 25 tysięcy franków. Zrobiono doniesienie., w niedzielę policja znalazł porzuconą limuzynę w okolicy Dreux.

— Jak dotąd., nie widzę najmniejszego związku., — zauważyła Hortenzja.

— Racja. Dowiadywałem się też, co się dzieje ze siostrą pani. Przez wakacje podróżowała, potem przeżywała przez dwa tygodnie w departamencie Eure, gdzie posiada własną willę, tę willę właśnie, którą oglądaliśmy na filmie „Szczęśliwej księżniczki”. Zaangażowana na występy do Ameryki, zjechała do Paryża tu spakowała swe bagaże i nadała je na stacji św. Łazarza. Sama zaś wyjechała w piątek, 18 września, postanawiając przenoćować w Havre, a w sobotę wsiąść na okręt..

— W piątek., ośmnastego., — powtórzyła Hortenzja, — tegoż samego dnia, co i on!.. Czyżby ją porwał może?

— Zaraz się przekonamy., — odparł Renin.

Skinął na swego szofera, który jechał pomału za nimi

— Do Towarzystwa Żeglugi Zamorskiej.

Do biura weszli oboje razem. Informacje, jakich im udzielono tam., były następujące:

Na okręcie „La Provence” była zarezerwowana kajuta dla Róży Adree. Ale okręt odpłynął, a Róża nie zgłosiła się wcale. Dopiero na drugi dzień przy szedł od niej krótki telegram, nadany w Dreux. W telegramie tym Róża Andree donosiła, że nie zdążyła przyjechać na czas i prosiła, by jej bagaże wzięto w przechowanie.

Wszystko to razem wzięte dawało dużo do myślenia. Trudno było wszystkie te, tak dziwne splatające się z sobą fakty kłaść na karb prostego przypadku. Przeczucia Renina zaczęły się pomału sprawdzać.

(Dł. a. d.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 30 grudnia, Eugenjusza B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski „Gdybym chciała“.

Teatr Popularny „Wesoła spółka“.

WIDOWISKA.

Casino „Ulubienica Wiednia“

Luna — Hrabina Marica.

Reduta „Nędznicy“

Grand Kino „Zięciowie w opałach“

Odeon „Królewicz frajer“.

Cisry „Gospoda pod trupią czaszką“.

Apollo „Cowboy we fraku“.

Kino Spółz. Prac. Państw. „Variete“

Dom Ludowy „Serce nie kłamie“.

Nowości — Piętno Krwi.

Resursa „Trujący czar“.

Corso „Reporter Bob“.

Miejak Kinematogr. Oświatowy „Pat i Patachon“

Wiadomości bieżące.

Zwyzka ceny chleba.

Jak wiadomo młynarze wysunęli żądanie, domagając się 3 groszowe j podwyżki ceny chleba, tłumacząc swe żądania zwyzką ceny żyta. Jak się dowiadujemy czynniki miarodajne nie zgodzą się na tak wysoką podwyżkę i sprawa ta zostanie najprawdopodobniej zakończona kompromisem. Pewna jednak podwyżka chleba zdaje się być nieunikniona. (W)

Oficerowie rumuńscy w Łodzi.

Obecnie poraz wtóry przybyli oficerowie rumuńscy do Łodzi na czele z pułkownikiem Aversou. Delegacja ta podpisze ostatecznie umowę z fabrykantami łódzkimi w sprawie dostawy sukna dla armii rumuńskiej.

W myśl umowy pierwszy transport sukna z Łodzi odejdzie do Rumunii przed dniem 4 kwietnia 1927 roku, zaś reszta zamówionego towaru w terminach dwumiesięcznych. (U)

Elektrownia łódzka zarobiła w 1926 roku 7 proc.

Kasa łódzkiego towarzystwa elektrycznego rozpoczęła wypłacanie dywidendy swym akcjonariuszom za rok operacyjny 1926. Dywidenda ta wynosi w stosunku 7 proc. co stanowi 35 zł. za każdy przedstawiony kupon pierwszy od akcji tego towarzystwa. (E)

Meldowanie radjoodbiorników.

Wobec stwierdzenia wielokrotnych faktów niearejestrowania w urzędach pocztowych aparatów Radjoodbiorniczych przez ich posiadaczy w celu uchylania się od uiszczenia należnych opłat abonamentowych, władze pocztowe zamierzają spowodować, by organa bezpieczeństwa ściśle badały czy wszyscy posiadacze Radjoodbiorników mają przepisane zezwolenia. (U)

Tanie mieszkania

Jak się dowiadujemy, w przyszłym roku Magistrat ma zamiar przystąpić do budowy kilkuset tanich, dwuizbowych mieszkań dla pracowników fizycznych i umysłowych. Domy te budowane mają być blokami, z tem wyrachowaniem, by każdy blok posiadał ochronkę i przedszkole dla dzieci, salę zebrań, czytelnię, kąpiele i t. d. Mieszkania te wynajmowane będą niezamożnym rodzinom ze sfer robotniczych i z pośród inteligencji po możliwie najniższej cenie. (W)

Jeszcze w sprawie p. Henryka Lipszyca.

W związku z pomieszczonym w „Rozwoju“ artykule „Bacność przed oszustem“ „Henryk Lipszyca w roli agenta naciaga obywateli“ niniejszym stwierdzamy że p. Henryk Lipszyca przedstawiciel

Doniesie udogodnienia pocztowe

WE WSZYSTKICH URZĘDACH MOŻNA NADAWAĆ TELEGRAMY.

Urząd pocztowy polecił wszystkim urzędom i samodzielnym agencjom pocztowym bez telegrafu na terenie całego województwa podjęcie przygotowań do przyjmowania telegramów od nadawców wszelkiego rodzaju. Zarządzenie to stanowić będzie pożyteczną innowację. Wszystkie bowiem urzędy pocztowe i samodzielne agencje pocztowe bez telegrafu, znajdujące się poza siedzibą urzędów telegraficznych, nie pełniące z tego powodu służby telegraficznej — mają przyjmować od nadawców wszelkiego rodza

ju telegramy krajowe z wyjątkiem telegramów pilnych, oznaczonych znakiem konwencyjnym „D“.

Przyjęte od nadawcy telegramy opłacane będą według stawek, przewidzianych w taryfie telegraficznej bez jakichkolwiek innych opłat dodatkowych. Należytość za nie uiszczana będzie za pomocą znaczków pocztowych, naklejanych na blankiecie telegraficznym poza tekstem lub na odwrotnej stronie blankietu. (E)

Stabilizowanie pracowników Rasy Chorych

POMIMO CIĘŻKIEGO STANU FINANSOWEGO KASY.

Na wtorkowym posiedzeniu zarządu Kasy Chorych, wysunięte zostały wnioski w sprawie stabilizacji 60 nowoprzyjętych urzędników kasy. Przeciwno wnioskowi temu wysunęli przedstawiciele pracodawców szereg zastrzeżeń, podkreślając m. in. że ciężki obecny stan finansów kasy nakazuje raczej daleko idące ostrożności w kierunku zwiększenia wydatków. Wreszcie nie leży w interesie władz kasy stabilizować urzędników, którzy

dopiero przed miesiącem przyjęci zostali do pracy. Przedstawiciele pracowników przeciwstawili się temu stanowisku z punktu widzenia formalnego, a to z uwagi na fakt, iż w swoim czasie zarząd przyjął uchwałę, według której pracownicy kasy, zatrudnieni miesiąc mogą być stabilizowani. W wyniku dyskusji nad tą sprawą przyjęty został wniosek w sprawie stabilizacji 60 nowoprzyjętych pracowników kasy chorych. (E)

Kto wybiera się do Brazylii

JAKIE FORMALNOŚCI MUSI DOPEŁNIĆ

Władze miejscowe otrzymały zarządzenie w sprawie wyjazdu emigrantów do Brazylii.

Osoby, chcące wyjeżdżać do Brazylii dla zarobku mogą uzyskać paszport emigracyjny wolny od opłaty i w tym celu należy przesłać do urzędu emigracyjnego pocztą podanie z wymienionym celem podróży, świadectwo zawodu wydane przez magistrat, za datkowaną kartę okrętową.

Urząd przesyła następnie pozwolenie na paszport do władz miejscowych i zawiadamia o tem petenta, który winien przedstawić władzy dowód osobisty, podanie o paszport na specjalnym formularzu, trzy foto-

grafję, metrykę urodzenia i świadectwo kwalifikacyjne wydane przez policję. Mężczyźni w wieku poborowym muszą przedstawić jeszcze zezwolenie P.K.U., a małoletni rejentałne zezwolenie rodziców.

W Brazylii poszukiwani są robotnicy rolni, miejscy są mniej poszukiwani.

Dzienny zarobek robotnika wynosi 6-8 milrejsów dziennie, o ile idzie o robotnika niewykwalifikowanego, a koszty utrzymania wynoszą dla samotnego 220 do 350 mil. miesięcznie, przyczem wartość milr. w listopadzie odpowiadała zł. 1.33 gr. (bip)

Zapomogi świąteczne bezrobotnych pracown. umysłowych

POKRZYWDZENI DOSTANĄ JE PRZED NOWYM ROKIEM.

Jak wiadomo, przed świętami Bożego Narodzenia Ministerstwo pracy poleciło obwodowemu Funduszowi Bezrobocia w Łodzi wypłacić 55 tysięcy złotych bezrobotnym pracownikom umysłowym Łodzi i Piotrkowa, jako zapomogi świąteczne. Wobec tego, iż czas wypłaty zapomóg był bardzo krótki. Fundusz Bezrobocia nie zdążył wypłacić zapomóg około 60 bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W związku z tem zarząd Funduszu Bezrobocia polecił naczelnikowi wydziału

pracowników umysłowych przygotować i zw. listę reklamacyjną, na którą zostały wniesione nazwiska tych, którzy nie zdążyli otrzymać zapomóg. Wszystkim tym zostaną nadesłane do domu wezwania imienne, polecające zgłosić się po wypłatę zapomóg, wobec czego nikt z bezrobotnych pracowników umysłowych nie będzie pominięty przy otrzymaniu zasiłków świątecznych. Dodatkowo te zapomogi wypłacone będą jeszcze przed Nowym Rokiem. (W)

Towarzystwa Nakładowego M. O. Groh i spółka oddział w Katowicach zamieszkały w Łodzi przy ul. 6 Sierpnia 33 nie jest identycznym z Henrykiem Lipszycem bawiącym w Katowicach pod adresem

którego pomieściliśmy wówczas krytyczne uwagi. Co dotyczy sprawy p. H. Lipszyca z p. Gosławskim umieściliśmy odnośne wyjaśnienie w Nrze 355 „Rozwoju“.

Kronika policyjna.

Napad.

W dniu wczorajszym na ulicy Napiórkowskiej go 27, na przechodzącego 25 letniego Bronisława Bedziarskiego zamieszkałego przy ul. Aleksandrowskiej 9 napadło kilku osobników którzy zadali mu tępami narzędziami szereg ran w głowę.

Na widok nadbiegających przechodniów, napastnicy zbiegli. Do rannego policja zawezwała pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunków odwiózł go do domu. (R)

Krwawa zemsta.

W dniu wczorajszym obok cmentarza żydowskiego przy ul. Brzezińskiej na powracającego do domu 33 letniego Witolda Truke zamieszkałego we wsi Rogi napadli dwaj jego znajomi 29 letni Stefan Pogórski i 34 letni Antoni Kaczerski mieszkańcy wsi Rogi i mając z nim jakieś porachunki na tle majątkowym zadali mu szereg ran tępami narzędziami w głowę poczem zbiegli.

Powiadomiona policja wszczęła pościg za napastnikami przyczem obydwoh ujęła i osadziła w areszcie. (R)

Co może wódka

W dniu wczorajszym 25 letni Józef Matusiński, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 39 będąc w stanie pijanym, dostawił drabinę do okna swego mieszkania na I piętrze, przyczem usiłował dostać się do mieszkania. W pewnej chwili Matusiński stracił przytomność i spadł z drabiny z wysokości I piętra na kamienny bruk podwórza ulegając ogólnemu potłuczeniu ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Matusińskiemu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu pod opieką rodziny. (R)

Ofiara ślizgawicy

W dniu wczorajszym na ulicy Przedziałnianej 63, przechodzący 68 letni Walenty Rogowski zamieszkały przy ul. Emilji 50 poślizgnąwszy się upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu kości udowej.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu nieszczęśliwemu opatrunku unieruchamiającego, odwiózł go do szpitala św. Józefa. (R)

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym wskutek zawodu miłosnego, 20 letni Abram Załberg zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 71, napił się większej dozy karbolu.

Rodzice denata usłyszawszy jęki z drugiego pokoju i stwierdziwszy zamach samobójczy zawezwali pogotowie kasy chorych.

Lekarz po przepłukaniu denatowi żołądka, odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Kradzież.

W dniu wczorajszym nieznanymi sprawcy za pomocą wycięcia zamku w drzwiach dostali się do składu przy ul. Szarej 15 należącego do Michała Kędzierskiego, poczem skradli 1 skrzynię przędzy wełnianej wartości 1500 zł.

Mimo energicznego dochodzenia, policji nie udało się wykryć sprawców kradzieży. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Sylwester w „Pracy Polskiej”

W piątek, dnia 31 bm. w lokalu przy ul. Nawrot nr. 36 odbędzie się zabawa Sylwestrowa dla członków związku zawodowego „Praca Polska” oraz wprowadzonych gości.

Wiele niespodzianek i pomysłów przywitaniu Nowego Roku czeka uczestników zabawy. Karty wstępu wydaje Sekretariat Związku „Praca Polska”. (Nawrot 1. 36) codziennie od godz. 9 do 1-ej i od 4 do 7-ej wieczór.

Opłatek dla dzieci w T-wle „Odrodzenie”

W piątek wigilijny o godz. 5 pp. odbyła się wtecerza dla dzieci bezrobotnych rodziców dzielnicy Chojny, poczem wydano tymże dzieciom podarunki świąteczne.

W wieczery wzięło udział 80 dzieci z rodzicami, podarunków zaś wydano 267.

Wszystkim tym, którzy swymi ofiarami przyczynili się do uprzyjemnienia chwili najbardziej szym, a szczególnie firmom: W. Eltingon i S-ka, oraz K. Steinert i S-ka, składa serdeczne podziękowanie Komitet.

Sklepik czy kawiarnia?

KONCESJE NA MAŁE KAWIARENKI NIE BĘDĄ WYDAWANE.

Jak się dowiadujemy władze odnośnie nie przedłużą koncesji na utrzymywanie małych kawiarni i jadalni na rok przyszły tym wszystkim kupcom, którzy przekraczali stale przepisy o godzinach handlu.

W wypadkach tych pod pozorem utrzymywania kawiarni uprawiano do godziny 11 w nocy handel artykułami spożywczymi, dozwolony, jak wiadomo, jedynie do godz. 7 wiecz.

W ostatnich czasach po mieście krąży

ły specjalne komisję złożone z przedstawicieli władz i reprezentantów sfer kupieckich, które wydawały orzeczenia, jakie sklepy są istotnie kawiarniami, a jakie — pod pozorem kawiarni prowadzą nielegalny handel.

Na podstawie tych orzeczeń wydawane lub cofane będą koncesje na rok 1927. Z drugiej strony do władz odnośnych od dłuższego czasu napływały protesty przeciwko nielegalnej konkurencji, jakiej dopuszczają się pseudo „kawiarnie”. (U)

Pułapki pod tunelami

ZOSTANĄ OSWIETLONE.

Na terenie Łodzi znajdują się przy liniach kolejowych wiadukty, a mian. przy ul. Rokicińskiej, Konstanyńskiej i Szosie Pabjanickiej oraz tunel przy ul. Tramwajowej.

Miejsca te są słabo oświetlone, to też niejednokrotnie zdarzyły się wypadki napadów przy wiaduktach lub pod tunejami, a napastnicy dzięki ciemnościom ukrywali się.

Sprawa ta była tematem narad, w których brali udział naczelnik dyr. kolejowej warszawskiej p. Turczynowicz, komendant

policji insp. Niedzielski i z Komisarjatu przy ul. p. Lewandowski.

Uchwalono w myśl przepisów ministerstwa spr. wewnętrznych zwrócić się do Magistratu z żądaniem natychmiastowego przystąpienia, do oświetlenia tych miejsc na koszt miasta.

Niezależnie od tego na wniosek komendanta policji postanowiono przy wiaduktach i tunelach wystawiać posterunki policyjne. (bip)

Walkę z nielegalnym handlem mięsem

MAJĄ ROZPOCZĄĆ WŁADZE ADMINISTRACYJNE.

Ostatnio rozszerzył się na terenie Łodzi nielegalny handel mięsem. Według informacji producentów mięsnych mięso niezbadane przez nadzór sanitarny roznoszone zostaje po podwórzach, zwłaszcza w dni świąteczne, gdy sklepy mięsne są pozamykane. Skarb państwa oraz rzeźnicy narażeni są na powężne straty materialne, ponieważ szmuglerzy nie ponoszą żadnych ciężarów podat

kowych, gdyż prowadzą handel potajemnie, bez kontroli. Jak się dowiadujemy, w związku z tem władze administracyjne i policyjne wystąpią z całą bezwzględnością przeciwko nielegalnemu handlowi mięsem, który ukrócony być musi również i z uwagi na możliwość mięsa, pochodzącego z chorych sztuk bydła, koniny lub padliny. (E)

W basenie mogą pływać

CZŁONKOWIE LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

Zarząd Ligi Morskiej i Riecznej Oddział w Łodzi podaje do wiadomości swych członków i osób zainteresowanych, że z dniem 1 stycznia 1927 roku siedziba Ligi została przeniesioną do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 91 w Stowarzyszeniu Prawniczym 2 piętro. Sekretariat Ligi czynny jest codziennie od godz. 5 do 7 wieczór oprócz niedziel i świąt. Jednocześnie Zarząd podaje do wiadomości, że otwarty został zapis do nowo utworzonej szkoły pływania i wiosłowania, która prowadzoną jest pod doświadczonym kierunkiem kapitana marynarki handlowej p. M. Szenberga.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci od lat 12-tu obojga płci. W szkole jest basen pływacki i odpowiednie utensylja. Sala i basen ogrzany. Szkoła mieści się przy zbiegu ul. Główniej i Kilińskiego w zakładzie kapielowym Boytlera, zapis jednakże przyjmuje kancelarja Ligi przy ul. Piotrkowskiej nr. 91 codziennie od godz. 5 do 7 wieczór oprócz świąt. Ze względu na przewidziany masowy napływ kandydatów, pożądana jest wcześniejsza zgłoszenia.

Zarząd Ligi M. i R.

Rewizja koncesji monopolowych

ILOŚĆ KONCESYI BĘDZIE OGRANICZONA.

W wyniku interwencji zainteresowanych koncesjonariuszy Ministerstwo Skarbu ustali według wszelkiego prawdopodobieństwa końcowy termin przeprowadzania rewizji koncesji monopolowych, w szczególności monopolu spirytusowego na połowę roku 1928.

Postanowienie to idzie w kierunku o

graniczenia ilości koncesji dotychczasowych drogą wygasania tych koncesji na skutek śmierci, likwidacji przedsiębiorstwa itp.

Narazie inwalidom przyznane będzie prawdopodobnie tylko 10 proc. koncesji — to odbieranych takim przedsiębiorcom, którzy mają jednocześnie inne źródła utrzymania. (U)

Sylwester u Handlowców Polskich.

Wydział Eochodów Niestalych podaje do wiadomości, iż przedsprzedaż biletów wejścia i wywołanie zaproszeń na Bal Sylwestrowy uskuteczniła Sekretarjat Związku (Piotrkowska 108) w godzinach od 12-3 i od 5-9 wieczorem. Początek Balu o godzinie 11 wieczorem punktualnie.

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI.**

Dzisiaj, czwartek, na przedstawieniu po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł, 50) dana będzie po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza pogodna komedia salonowa P. Geraldy'ego „Gdybym chciała”. Jutro, piątek (Wieczór Sylwestrowy) premiera sensacyjnej komedji amerykańskiej w 3 aktach autora „Całego dnia bez kłamstwa” G. Montgomery'ego pt. „Tajemnica powodzenia”.

W sobotę o godz. 3 m. 30 popoł. po cenach znizonych „Madame Sans-Gené” z Marją Przybyłko-Potocką. Znakomita artystka wystąpi jeszcze dwukrotnie w tej roli w niedzielę popołudniu oraz poniedziałek wieczorem. Lędzie to zakończenie gościny wielkiej artystki na naszej scenie w tym sezonie.

WESOŁEK SYLWESTROWY.

Jak było do przewidzenia wesołek sylwestrowy artystów Teatru Miejskiego wzbudził tak odbrzyźliwie zainteresowanie, że bilety są rozchwytywane i pozostała ich niewielka ilość.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro kratochwila „Wesoła spółka”. W piątek popołudniu Dyrekcja wystawia dla młodzieży szkół średnich „Grube Ryby” Bałuckiego. W oba dni świąt popołudniu i wieczorem „Wesoła spółka”.

**TEATR POPULARNY
W SALI GEYERA.**

Repertuar na najbliższe dwa dni świąt zapowiada: w Nowy Rok, tj. w sobotę 1 stycznia, popołudniu i wieczorem, humoreskę z muzyką, tańcami i śpiewami „Ach, te pensjonarki”.

**„BETLEEM” L. RYDLA NA PORANKU
ARTYSTYCZNYM W TEATRZE POPUL.**

W niedzielę dnia 2 stycznia, T-wo śpiewacze im. Moniuszki, urządza na trzecim z rzędu poranku artystycznym bieżącego sezonu „Betleem Polskie” Lucjana Rydla, w wykonaniu sił artystycznych Towarzystwa.

WIECZÓR WESOŁEJ MUZY.

Pod powyższym tytułem odbędzie się we wtorek dnia 4 stycznia 1927 r. w Sali Filharmonji koncert Josmy Selim zwanej powszechnie „Wiedeńska Yvetta Guilbert”.

ZE SREBRNEGO EKRANU.**MIKOŁAJ II.**

Tematem rozmów w Łodzi

będzie niewątpliwie największe arcydzieło Sowieckie „Pierwszy wystrzał w Carat” czyli „Mikołaj II i Ojciec Gapon, które już w najbliższych dniach wystawia kino teatr „Luna”, kim był Ojciec Gapon dla Rosji, straszną krwawą rzeź przed pałacem zimowym w Petersburgu 9 stycznia 1905 roku. Wszystkie historyczne postacie tej epoki od Klejgelsa do Krwawego Cara — zostały sfilmowane podług dokumentów tajnego archiwum.

„KRÓLEWICZ — FRAJER”.

(Kino Odeon)

Młody następca tronu Baldonji nie jest zadowolony ze swego losu. Parady i obowiązki reprezentacyjne męczą go. Chce on zrezygnować z tronu, lecz ojciec się nie zgadza. Albert odbywając podróż samolotem opada w sąsiednim państwie, gdzie też się zakochał. Sielanę jego przerywa wiadomość o zgonie ojca. Albert obejmując tron, lecz przez następstwo swoje zostaje zdeponowany, lecz ponownie wybrano go na prezydenta. Oto treść tego wspaniałego obrazu. Raymond Griffith jako król-łowicz był kapitalny. Wystawa oraz reżyserja pierwszorzędna. Całość jest pierwszorzędnej jakości. Nad programem: doskonała komedja.

W dniu 27 grudnia b. r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. † p.

Teodor Drewicz

członek Stow. Wł. Rest. Woj. Łódzkiego

W zmarłym tracimy zaenego i gorliwego członka.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wodnej 18, nastąpi w dniu 30 grudnia b. r. o godz. 1 po poł.

4925—

Zarząd.

Bilety ulgowe dla prac. państwowych.

NOWE PRZEPISY W SPRAWIE PRZEJAZDÓW KOLEJAMI.

Z dniem 1 stycznia 1927 roku obowiązować będą nowe przepisy w sprawie nabywania kolejowych biletów ulgowych dla pracowników państwowych. W myśl tych przepisów nieetatowi pracownicy, praktykanci i pracownicy kontraktowi, nie mający legitymacji urzędniczych, otrzymują 50 procento-

wą zniżkę tylko przy nabywaniu biletów miesięcznych III klasy, na mocy wydanego co miesiąc zaświadczenia swej władzy, stwierdzającego, że dany pracownik mieszka poza miejscem swego urzędowania. Pracownicy etatowi otrzymywać będą ulgowe bilety na mocy posiadanych legitymacji. (o)

Nie obluźniają śrubki.

EGZEKUCJA PODATKU DOCHODOWEGO I GRUNTOWEGO.

Ożywienie życia gospodarczego oraz dodatnia konjunktura cen, przedewszystkiem na produkty rolnicze, spowodowały znaczną poprawę zdolności płatniczej podatników.

Z uwagi na powyższe Ministerstwo Skarbu poleciło zachować jak najdalej idącą czujność nad prawidłowością i napięciem eg-

zekucji podatkowych, prowadzonych przez władze skarbowe I instancji; egzekucja ma być kierowana przedewszystkiem na zaległości w podatku dochodowym i gruntowym. Zaległości w tych podatkach winny być zlikwidowane do dnia 1 stycznia 1927 roku. (o)

Zniżka cen mleka

UCHWAŁĘ JĄ ZARZĄD ZWIĄZKU MLECZARZY.

W dniu wczorajszym Związek zawodowy mleczarzy i właścicieli krów w Łodzi złożył w Komisarjacie Rządu nowy cennik, wydatnie obniżający dotychczasowe ceny mleka. W myśl cennika, mleko pełne niezbiernane z dniem dzisiejszym kosztuje: za 1 litr, w hurcie 30 groszy, w detalu 35 gr.

Ceny te ustalone zostały na posiedzeniu Zarządu Związku w dn. 26 bm., przy-

czem postanowiono, że każdy sprzedawca mleka winien posiadać cennik, wydany przez Związek.

Zarazem przedstawiciele Związku Mleczarzy zwrócili się do Komisarjatu Rządu z prośbą o zarządzenie ścisłej kontroli, co do posiadania i nieprzekraczania przytoczonych wyżej cen. (p)

Dzieci dzieciom.

GWIAZDKA DLA SIEROT Z „GNIAZDA”.

Staraniem Zarządu szkoły, Koła Czerwonego Krzyża Młodzieży i przy współudziale Koła Opieki Rodzicielskiej odbyła się pod powyższym tytułem w gimnazjum R. Sobolewskiej dnia 22 bm. doroczna zabawa, połączona z tradycyjną choinką.

Jako gości zaproszono z inicjatywy Ks. Prefekta 47 sierot z „Gniazda” przy ulicy Zgierskiej, dla których został starannie przygotowany cały szereg miłych niespodzianek.

Przy różnobarwnych blaskach 2-ch pięknie udekorowanych choinek, połączonych za pomocą

efektownych świateł napisem „Dzieci dzieciom”, po myślowo wykonanym przez członka Koła Opieki Rodzicielskiej, P. Inżyniera Hurwicza, uczennice gimnazjum na początek wdzięcznie odegrały jednoaktówkę, związaną z wieczorem wigilijnym, przeplatana kołędami, muzyką, tańcami i innymi miłymi atrakcjami.

Serdeczny nastrój wkrótce udzielił się gościom sierotom, które pięknie odśpiewały szereg kołęd, a także deklamowały, tańczyły i t.d. przyczyniając się w ten sposób do urozmaicenia wieczoru.

Za 5 milionów złotych z krwawicy ubezpieczonych

ŁÓDŹ OTRZYMA DWA LECZNICE KASY CHORYCH.

Zarząd Kasy Chorych opracowuje obecnie preliminarz budżetowy na 1927 rok. W preliminarzu tym uwzględniona została pozycja przewidująca około 5 milionów złotych na budowę dwóch wspaniałych lecznicz w Chojnach i Bałutach. Lecznice te

będą budowane według najnowszych wymogów techniki i przeznaczone będą na przyjmowanie po 2 tysiące wizyt dziennie. Prace nad temi imponującymi budowlami rozpoczyna się natychmiast po zakończeniu sezonu zimowego. (w)

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 30 GRUDNIA.

Godz. 15 komunikat gospodarczy; 17 Odczyt pt. „Wstępne wiadomości o metodzie przewidywania pogody” wygłosi p. Stanisława Kosińska-Bortnicka (dział „Rolnictwo”); 17,30 Odczyt pt. „Wrażenia z Meksyku”; p. Melchior Wańkowicz; 18 Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska”; 19 Odczyt pt. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym” wygłosi prof. Henryk Mościcki (dział „Historja Polski”); 19,30 Komunikat rolniczy; 19,55 Nad program Rozmaitości, wygłosi p. W. Walter; 20,00 Odczyt pt. „Wielka wystawa higieny w Düsseldorfie”, wygłosi dr. Brunon Nowakowski (dział „Medycyna i hygiena”); 20,30 Koncert wieczorny: muzyka taneczna Wykonawcy: Powiększona orkiestra „Pol. Radja” (Dyrekcja) p. Józef Ozmiński, p. Stefania Millerowa (śpiew), prof. Zbigniew Drzewiecki (fortepian) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament), 1. Jan Strauss: A) Marsz egipski. b) Uwertura do operetki „Zemsta nietoperza”; c) Odgłosy wiosenne (walc), d) Proszę pięknie (polka francuska) wykona orkiestra. 2. Jan Strauss: Fragment z operetki „Zemsta nietoperza”, odśpiewa p. Stefania Millerowa. 3. Nachiez: Tańce rygańskie, wykona z tow. orkiestry prof. Jan Dworakowski, 4. Krótka pogadanka o muzyce jazzbandowej wypowie prof. Z. Drzewiecki. 5, a) Somebody's Wrong (blues), b) Fascinating Rhythm (blues), c) Bo-

ston, wykona prof. Zbigniew Drzewiecki. 6. a) Haydn Wood: I love your eyes of grey. b) H. Lane Wilson: Carmona, c) Vincert Youmans: Tea for two, odśpiewa p. Stefania Millerowa. 7. a) Fox-trott, b) Tango, c) would like to know, why (Fox-trott), d) The Jazz Master (Fox-trott), wykona prof. Zbigniew Drzewiecki 8, a) Herode Rance: Take this rose, b) Jas H. Santly; There's yes! c) Irving Berlin: Remember, odśpiewa p. Stefania Millerowa. 9. a) Padilla: Valencia One-step. b) Fischer: tango „Radjo”. c) Profes. Blues. d) Alla Pocalana, One-step, wykona orkiestra.

Bank przem. pol 0,15; Bank Tow. spółdz. 90,00; Bank zachodni 1,35; Bank Zw. sp. zar. 5,60; Sole potasowe 5,75; Kijewski 0,18; Sisa i Swiatlo 21,50; Chodorow 98,00; warsz. Tow. fabr. cukru 2,87; Firlej 26,50; Wysoka 3,15; ;Nobel 2,10; Węgiel 70,00; Polska Nafta 0,20; Cegielski 13,50; Lilpop 16,00; Modrzejow 3,65; Norblin 94,00; Ostrowiec 8,40; Parowozy 0,27; Rohn 0,70; Rudzki 1,05; Starachowice 2,04; Ursus 1,05; Zieleniowski 11,25; Zyradow 10,10; Borkowski 18; Jablkowscy 0,11; Haberbusch 69,00; Zegluga 0,11.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

**z dnia 28-go grudnia 1926 roku.
WALUTY I DEWIZY.**

Dol. St. Zjedn. 8,98
Holandja 361,15
Londyn 43,79
Nowy Jork 9,60
Paryż 35,30
Praga 26,72
Szwajcarja 174,55
Wlochy 40,55
Wiedeń 127,45

Mocniejsza dewiza na Holandję i Londyn, słabsza dewiza na Wlochy.

AKCJE.

Bank dyskontowy 10,00; Bank Polski 84,00;



Jednajcie nam nowych czytelników!

Na sezon świąteczny i karnawałowy.

Polecają w wielkim wyborze świeżo otrzymane transporty
perfumerji i kosmetyki
firm krajowych i zagranicznych.
Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne
Ludwik Spiess i Syn sp. ako.
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 107, Telefon 107. 7067

Dyrekcja Państw. Szkoły Włókienniczej w Łodzi

przyjmuje bez egzaminu w drugim półroczu roku szkolnego 1926/27 na kurs i wydziałów: przedziałniczego, tkackiego, farbiarskiego i mechanicznego kandydatów, którzy ukończyli 5 albo 6 klas szkół średnich, ogólnokształcących państwowych, lub przez Państwo uznanych, i którzy nie przekroczą 18 lat życia.
Początek nauki 16 stycznia 1927 r. Zapisy do 14 stycznia 1927 r. Informacje w Kancelarji Szkoły Łódź, — ul. Zeromskiego Na 115, 6899—

Ogłoszenie.

Skład mój fortepianów i pianin, oraz warsztat reperacyjny, mieszczący się dotąd od 15-ta lat przy ul. Mennuskiej Nr 9, po znacznym powiększeniu, z dnia 1 stycznia 1927 r, przeniesiony zostanie do domu Kino-teatru „Casino” przy ul. Piotrkowskiej 67.
Podjęte o powyższym do wiadomości Szanownej Publiczności i Klienteli mojej w Łodzi i chollcy, na uprzejmiej ją proszę, by zaufanie, jakim miłe dotąd w tak wysokiej mierze zaszczycała i nadal w nowej siedzibie mi raczyła zachować.
Z wysokiem poważaniem
Karol Koischwitz,
skład fortepianów i pianin.

Wytwórnia Win Krajowych

BRAWINUS
Wina owocowe naturalne,
Żądać wszędzie.

Na raty. **Dywany! MEBLE!** Na raty.

Łózka metalowe mosiężne i niklowane Tow. Akc. 6018—
Konrad Jarnuszkiwicz i S-ka,
Solidne najlepiej i najtaniej kupić można w MAGAZYNIEMEBLI
Władysława Romiszowskiego
Piotrkowska 116, I p. front. Tel. 21-61.

Mleczarnia

z jednodajnia z powodu choroby właściciela do sprzedania
Oferty do Rozwoja pod „Jadło-rainia.” 4909 5

Na wyplatę!

Obuwie
Manufaktura
Galanterje
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu) 6811—
Krawiec na miejscu.

Tanio. **Futra** Tanio. 6919
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. Opatowski
Kilińskiego Nr. 134
Dojazd tramw. 4, 6, 10.

Największy wybór

Codziennie świeżo palonych kaw
jak Mokka arabska, Ceylon, Costarica, Mexico Guatemala, Maragrype, Sontos Extra prima, Rio 4-t. d.
poleca po cenach najniższych
Franciszek Glugla
Łódź, Południowa 28 tel. 15-32. 7007—
Nawieksza łódzka palarnia kawy i surogatów
„Tryumf”.— Hartowy skład tow. kolenjalnych.

Wcale nie na Piotrkowskiej Nr 9, 6811—

mieści się **MEBLI**
tylko na **Górnym Rynku**
ul. Rzgowska 2, Jest obecnie Najtańsze źródło Mebli
F. Nasielski, tel. 43-08, — Rzgowska Nr. 2.
Długoterminowa gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

Ozdoba każdej kobiety

— jest ładna nóżka —

Idealny zarys nogi można osiągnąć

tylko przy pomocy patentowanego bandaża „Elasta”

Do nabycia jedynie u S. Lewińskiego Nawrot 58—
m. 5. 70.8—

